

Tomala, Mieczysław

"Bonn und Ostberlin 1969-1982. Dialog auf höchster Ebene und vertrauliche Kanäle. Darstellung und Dokumente", Heinrich Potthoff, Bonn 1997 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 29/4, 199-203

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Za optymalne ekonomicznie uznano przygotowywanie powyższych wydawnictw z wykorzystaniem własnej bazy komputerowej. Nacisk kładzie się także na wykorzystanie komputerów przy edycjach źródeł. Widać, że twórcy nowej koncepcji Instytutu Herdera zafascynowani są możliwościami komputerów, Internetu, baz danych itd.

Poza tym zamierza się stworzyć z Instytutu miejsce spotkań i dyskusji dla badających zagadnienia Europy Środkowowschodniej. Odbywające się i dziś międzynarodowe konferencje oraz gościnne wykłady mają nabrać systematycznego charakteru oraz zostać połączone z przyznawaniem długo- i krótkoterminowych stypendiów badawczych (zgodnie z kryteriami przyjętymi przez DAAD). Marburg ma się stać centrum współpracy i wymiany informacji, obejmującym szczególnie młodych badaczy. W wypadku Polski oznacza to rozbudowę kontaktów polegających dotąd szczególnie na współpracy Uniwersytetu w Marburgu i Wrocławskiego.

Tak więc celem zmian jest stworzenie z Instytutu Herdera — z wykorzystaniem jego zbiorów i nowoczesnych, komputerowych systemów przekazywania danych — centrum badań nad Europą Środkowowschodnią.

Piotr Madajczyk

Heinrich Potthoff, *Bonn und Ostberlin 1969-1982. Dialog auf hochster Ebene und vertrauliche Kanäle. Darstellung und Dokumente*, Bonn 1997, Dietz Verlag Nachf, ss. 787

Obszerna praca Potthoffa omawiająca okres 1969-1982, a więc lata sprawowania rządów w Bonn koalicji socjalnoliberalnej ukazała się później niż jego dokumentacja *Koalition der Vernunft (Koalicja rozsądku)* omawiająca lata 1982-1989. Obydwie prace, zaopatrzone obszernym merytorycznym wstępem Autora, dają przegląd kształtowania się podstaw i realizacji polityki RFN wobec NRD. Ten ciężar wziął na siebie rząd kanclerza W. Brandta, kontynuował kanclerz H. Schmidt, a zakończył kanclerz H. Kohl.

Pracę poprzedza 128-stronicowy autorski wstęp. Omawia on politykę zawarcia układu, a więc lata 1970-1972, drugą fazę polityki niemieckiej, odgraniczanie i pomosty, działania przez granice i ograniczenia w kontaktach.

69 dokumentów, wszystkie po raz pierwszy publikowane, zaopatrzone rzeczowymi przypisami, czynią z pracy Potthoffa nieocenione źródło badań nad historią stosunków niemiecko-niemieckich. Zawarte dokumenty pochodzą nie tylko z udostępnionych i ujawnionych archiwów SED, ale i z archiwum Fundacji Friedricha Eberta w Bonn i z prywatnego archiwum Helmuta Schmidta.

Konieczność podjęcia dialogu przez rząd kanclerza W. Brandta w 1969 r. wynikała z faktu, że linia polityczna, jaką próbowały realizować wobec NRD rządy kanclerzy chadeckich od Adenauera, poprzez Erharda i Kiesingera nie zdała egzaminu. Już wcześniej budowa muru w Berlinie w sierpniu 1961 r. ukazała jej ślepy zaułek, ukazała także rządowi w Bonn jeszcze coś więcej, a mianowicie, że wśród mocarstw zachodnich zaczyna kielkować myśl o konieczności uznania NRD, a trwałym elementem ich polityki stało się uznanie granicy na Odrze i Nysie. A przecież jej zmiana też była częścią tzw. Deutschlandpolitik.

Obecna praca Potthoffa obejmuje następujące bloki tematyczne:

— pierwsze spotkania w Erfurcie i Kassel w 1970 r. i prace nad przygotowaniem rozmów o układzie podstawowym dotyczącym uregulowania wzajemnych stosunków;

- dyskusje nad sformułowaniem tekstu układu;
- dyskusję nad realizacją poszczególnych postanowień układu;
- dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej, która — jak wiadomo — w końcu lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych doznała zaostrzenia w wyniku nowego etapu zbrojeń między USA i ZSRR.

Jest charakterystyczne, że podczas gdy po stronie NRD głównym rozmówcą pozostała w zasadzie jedna osoba, a był nią Honecker, tacy bowiem politycy, jak Axen, Gerlach czy adwokat Vogel lub Schalck-Golodkowski odgrywali rolę podrzędną, choć w sprawach szczegółowych mieli wiele do powiedzenia, to po stronie zachodniemieckiej garnitur rozmówców był bardzo szeroki. Należeli do nich: Brandt, Schmidt, Bahr, Wehner i Mischnick.

Erfurt i Kassel było pierwszym spotkaniem na „szczycie”, ale też nie przyniosło konkretów, ukazało tylko pozycje wyjściowe, które oba państwa zamierzają reprezentować w dalszych rozmowach. Trwające cały rok rozmowy na ten temat, którym Autor poświęcił siedem dokumentów, pokazały, jakie trudności stoją jeszcze, mimo podpisania układu z 21 grudnia 1972 r., przed obydwoma państwami. Były one przecież integralną częścią przeciwstawnych sobie ugrupowań politycznych i wojskowych, leżały na rubieży tych bloków w newralgicznych ich punktach.

Obydwie delegacje zwracały więc bacznie uwagę, by nie wejść w kompetencje sojuszników. I tak np. Bahr nalegał, aby w preambule Układu znalazło się odniesienie do traktatu pokojowego, natomiast odrzucała to Moskwa. Ale miał rację, kiedy na posiedzeniu delegacji 6 listopada 1972 r. powiedział, że „Układ ten będzie sygnałem do działań między dwoma państwami i możliwościami dla społeczeństw w obydwóch tych państwach”. Widać tutaj też, jak strona zachodniemiecka unikała, gdzie było to tylko możliwe, używania określenia dwa państwa niemieckie, czy też RFN i NRD. To miało nadejść dopiero później.

Po podpisaniu Układu zaczęła się jego realizacja.

Kanclerz Schmidt, wkrótce po objęciu urzędu, już 10 lipca 1974 r., przez Wehnera zaanonsował w liście do Honeckera, że wie, jakie znaczenie kierownictwo NRD przykładą do spraw gospodarczych. Wychodził on także z założenia, że kierownictwo NRD wie, jakie oczekiwania ma rząd federalny co do spodziewanych dalszych ulepszeń ich stosunków. A te polepszenia nie dotyczyły rozwoju tylko stosunków gospodarczych, ale obejmowały katalog 24 punktów dotyczących ulepszenia powiązań komunikacyjnych, rozszerzenia możliwości wyjazdów do RFN dla obywateli NRD, zmniejszenia kwoty wymiany obowiązkowej dla podróżujących do NRD, ułatwienia zawierania małżeństw, zwolnienia więźniów i wyrażenia zgody na ich wyjazd do RFN, budowy autostrad, kryteria do wydawania zezwoleń na pobyt w NRD, jednym słowem chodziło o rozbudowę powiązań materialnych, międzyludzkich, które miałyby ułatwić realizację strategicznego celu RFN, jakim było zjednoczenie. Hasło „Wandel durch Annahmung” — zmiana przez zbliżenie — wychodziło ze sfery sloganu i zaczynało zdawać egzamin w codziennych stosunkach między RFN i NRD.

Teraz też zaczynają się mnożyć rozmowy między Schmidtem a Honeckerem, czy to w formie spotkań, rozmów telefonicznych, niekiedy bardzo osobistych, czy też za pośrednictwem korespondencji.

28 listopada 1979 r. w czasie rozmowy telefonicznej prowadzonej o godz. 22.00 Schmidt proponuje, że gotowy jest przyjechać do Berlina, zjeść obiad wspólnie z Honeckerem. Honecker musiał być tym zaskoczony, nie pasowało to bowiem do proklamowanej oficjalnie teorii odgraniczania się NRD od RFN i kluczył tak, iż z tej „Schnapsidee”, jak to określił sam

Schmidt, nic nie wyszło. Ale chyba była to ze strony Schmidta próba wciągnięcia Honeckera do bardziej intymnej współpracy.

Główną treścią rozmów pozostawały sprawy polepszenia kontaktów międzyludzkich, ułatwienia w podróży, rozbudowa przejść granicznych. Natomiast NRD zaczynała eksponować problem uznania obywatelstwa NRD, ustalenia linii granicznej w dolnym biegu Łaby, konieczność zlikwidowania placówek działających w RFN — tak twierdzono w NRD — przeciwko duchowi Układu.

Zaczynała się wyraźnie ujawniać odmienna postawa obu państw. Republika Federalna Niemiec za cenę nawiązania stosunków, choć niedyplomatycznych w pełnym znaczeniu tego słowa, wysuwała wobec NRD postulat wielokrotnego zwiększenia nie tylko liczebnie, ale i jakościowo kontaktów między obywatelami obu państw. Z kolei NRD dla zachowania twarzy wobec własnych obywateli, jak i wobec innych państw socjalistycznych, zaniepokojonych tymi ścisłymi powiązaniem, podnosiła poprzeczkę żądań, o których wiedziała, że nie będą mogły być spełnione, np. uznanie obywatelstwa NRD-owskiego, choć wiadomo było, że RFN uzna tylko obywatelstwo niemieckie.

Wszystkie te spotkania w tych latach były okraszane dyskusjami o sytuacji międzynarodowej. Podczas gdy kanclerz Schmidt dawał się poznać jako profesjonalny znawca, zorientowany w strategii Zachodu, to przywódca NRD raczej interpretował tylko postanowienia Układu Warszawskiego. Nie mógł sobie zresztą na więcej pozwolić, już określenie ZSRR jako „Wielkiego Brata” graniczyło prawie że z odwagą.

Trzeci etap stosunków to ostatnie lata kanclerstwa Schmidta i zarazem zaostrzenie sytuacji międzynarodowej. Jak pamiętamy, były to lata nowego etapu wyścigu zbrojeń. Już w swoim liście do Honeckera z 28 stycznia 1980 r. kanclerz Schmidt podkreślał, że „według jego oceny Związek Radziecki nie wytrzyma trzyletniego wyścigu zbrojeń”. Nie pomylił się. A i Honecker był sceptykiem, mówiąc: „Ten wyścig nie doprowadzi do niczego”.

Dyskusje, niekiedy długie, oscyływały wokół oceny poszczególnych projektów ograniczenia zbrojeń. Honecker np. zachwycał się wycofaniem z terenu NRD tysiąca czołgów radzieckich, chętnie powoływał się przy tym na swoje rozmowy z przywódcami radzieckimi. Zainteresowanie Schmidta stanem zdrowia Breżniewa zaspokajał optymistyczną oceną kondycji generalnego sekretarza KPZR. Zresztą, jak wiemy z rozmów z lat późniejszych także tacy przywódcy KPZR, jak Andropow, Czernienko cieszyli się u Honeckera dobrym zdrowiem, co nie przeszkadzało im, aby wkrótce zmarli.

Ale niewątpliwie obydwaj politycy, jak widać z treści spotkań tych lat, byli autentycznie zaniepokojeni wyścigiem zbrojeń, który ich krajom nie wróżył niczego dobrego i starali się utrzymać poprawne stosunki bilateralne. Honecker nie mógł być zainteresowany w nowej fazie „zimnej wojny” i fakt ten Schmidt zamierzał wykorzystać w przełamaniu tendencji w NRD do odgraniczania się.

Problemy polskie są w tej pracy mniej eksponowane niż w dokumentacji w latach 1982-1989. Było to zrozumiałe.

W czasie rozmowy Honeckera ze Schmidtem 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach kanclerz RFN pytał, dlaczego NRD ponownie ograniczyła wspaniały rozwój kontaktów osobowych (ruch bezwizowy). Honecker temu zaprzeczał. Gdy Schmidt prosił o informacje, jak NRD uregulowała z Polską żądania rentowe Polaków, byłych obywateli niemieckich, co — jak wiadomo — było przedmiotem uregulowania między Polską a RFN, to Honecker oświadczył, że musi się zapoznać z tym zagadnieniem. Tak samo nie był zorientowany, ilu polskich

obywateli przesiedliło się do NRD. Powiedział tylko, że stosunki między obywatelami Polski i NRD są serdeczne.

Dla Honeckera wybór Karola Wojtyły na papieża był pozytywnym krokiem. Nie mógł chyba nic innego powiedzieć Schmidtowi w czasie rozmowy telefonicznej prowadzonej wieczorem 17 października 1978 r.

9 lutego 1981 r. Schmidt w ustnym posłaniu do Honeckera wyraził swoją troskę o rozwój sytuacji w Polsce i wokół Polski. „Każda ingerencja z zewnątrz miałaby bardzo poważne konsekwencje dla stosunków Wschód-Zachód i dla sytuacji w świecie. Jesteśmy przeświadczeni, że naród polski i kierownictwo polskie mają konieczne siły, aby rozwiązać samemu te problemy”.

W czasie rozmowy Schmidta z zaufanym Honeckera, adwokatem Voglem, która miała miejsce w Bonn 12 lutego 1981 r. Schmidt podzielił obawy Honeckera o ewentualnych skutkach zastosowania przemocy w Polsce. „W obliczu kryzysu polskiego eksperymentu nie można wykluczyć użycia sił wewnętrznych i niestety także zewnętrznych. Gdyby doszło do użycia siły z zewnątrz, doprowadziłoby to do decydującego pogorszenia sytuacji w całej Europie na długie lata z odpowiednimi konsekwencjami dla sytuacji światowej. Dojdzie wtedy do ścisłej współpracy USA, Wielkiej Brytanii, Francji i w końcu Republiki Federalnej Niemiec. W tak zaostrej sytuacji wpływ Honeckera w Moskwie nie jest na pewno wielki. Do jednego może i winien Honecker w każdym wypadku doprowadzić — żadnego udziału ze strony NVA (Narodowej Armii Ludowej)” — mówił H. Schmidt.

Wiadomo jednak z innych materiałów, że to właśnie Honecker najsilniej parł do wojskowej interwencji w Polsce. W ustnym posłaniu Honeckera do kanclerza Schmidta, przekazanym w 18 marca 1981 r. przez kierownika stałego przedstawicielstwa RFN w NRD, Bollinga, znowu powróciła sprawa polska. Honecker stwierdził, że „wychodzi z założenia, iż stanowisko Niemieckiej Republiki Demokratycznej w tej sprawie jest dostatecznie znane. Rzecz jasna, że ja też stawiam sobie sam pytanie, kiedy wreszcie dojdzie do stabilizacji w Polsce i czy obecne kierownictwo partyjne i państwowe jest do tego zdolne. Jak Pan wie, Niemiecka Republika Demokratyczna jest związana z Polską Rzeczpospolitą Ludową układem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Ponadto Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna są członkami układu sojuszniczego, który znany jest jako Pakt Warszawski”.

Ponadto Honecker dodał, że „niedawno [17 lutego 1981 r. — przyp. M. T.] miał spotkanie z I sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią i może powiedzieć, że kierownictwo polskie jest gotowe do działań, aby Polska pozostała socjalistyczna, i miał też stwierdzić, że Polska wykona swoje zobowiązania wynikające z Układu Warszawskiego i bilateralnego układu z NRD”.

W innych rozmowach z kanclerzem Schmidtem Honecker narzekał, że strajki i niestabilizowana sytuacja w Polsce są źródłem określonych trudności gospodarczych w NRD. Polska zalega z dostawami węgla, wartości 3 mld marek, który NRD musi teraz kupować gdzie indziej. W czasie spotkania 11 grudnia 1981 r. Honecker, poproszony o ocenę sytuacji w Polsce, powiedział, że „nie ma takiego kraju na świecie, który by na długą metę mógł istnieć bez pracy”.

Honecker był zgodny z oceną kanclerza Schmidta, że postawa kardynała Wyszyńskiego wpływała uspokajająco i pozytywnie na rozwój sytuacji w Polsce. W ostatnim dniu tego spotkania, 13 grudnia, kiedy i tam doszła wiadomość o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, kanclerz Schmidt i Honecker wyrazili nadzieję, że rozwój sytuacji w Polsce znajdzie pozytywne rozwiązanie. Schmidt podkreślił: „fakt, że nawet w takim momencie przedstawiciele obu

państw niemieckich spotykają się w zgodnej atmosferze jest ważny dla Europy, dla naszych państw i ich obywateli".

W rozmowie telefonicznej, jaką obydwaj przywódcy przeprowadzili 12 stycznia 1982 r., przedstawił swoje stanowisko, podkreślając, że NATO czy też UE nie mieszały się w wewnętrzne sprawy Polski. Karta z Helsinek daje natomiast każdemu państwu prawo do określenia swojego stanowiska, jeśli w innym państwie dochodzi do działań przeciwko Aktowi Końcowemu. Zdaniem Schmidta, polscy generałowie i politycy działali pod naciskiem z zewnątrz. Rozmowa ta w dużej części była poświęcona sprawie polskiej, ale na jej końcu obydwaj rozmówcy zgodzili się, że obecnie konieczne jest zachowanie rozsądku i prowadzenie dialogu.

Obszerna praca Potthoffa pokazuje, jak w praktyce wyglądało zbliżenie. Strona zachodniemiecka nie traciła nigdy z pola widzenia celu, jakim było zjednoczenie, niezależnie od tego, czy na czele rządu stał socjaldemokrata, czy chadek. Ale zasługą socjaldemokratów było to, że to oni pierwsi nawiązali dialog polityczny z NRD, który w konsekwencji przyniósł Niemcom zjednoczenie, ale nie pod egidą SPD, tylko jej politycznego konkurenta CDU. W lipcu 1975 r. była to jedyna partia w Europie Zachodniej w ogóle przeciwna udziałowi delegacji swego rządu na Konferencji Współpracy i Bezpieczeństwa w Helsinkach. Przypomnieć też należy, że właśnie zawarty w Karcie Koszyk trzeci był wyraźnym krokiem w realizacji Ostpolitik. Ale historia jest zawsze pełna zagadek i zakrętów.

Mieczysław Tomala
Warszawa